

polskich zjazdów stanowych, te i podobne poglądy przyczyniły się do dalszego rozwoju i umocnienia parlamentaryzmu szlacheckiego, miały jednak także znaczenie ogólne.

Oczywiście jako autor „Dominium Warmińskiego” nie mogę nie zakwestionować określenia: „Warmia od r. 1464 poddała się pod protekcję króla polskiego” (s. LXXXII i XC). Nie chodzi jednak tylko o takie lub inne określenia, ale o pominięcie pewnych zagadnień, które — jak właśnie sprawa biskupstwa warmińskiego — wymagały, jak się wydaje, bliższego wyjaśnienia.

Interesujące są wywody autora poświęcone księstwu słupskiemu i ustaleniu chwilowo panowania polskiego nad Bałtykiem aż po ujście Odry (s. LXXXII i nn.), zasługiwały jednak chyba na osobną rozprawkę.

Na zakończenie jeden jeszcze szczegół dość interesujący. Oto na s. XCI wspominając o fakcie, że traktat toruński kończą podpisy legata papieskiego i notariuszów, prof. Górski dodaje: „ani król, ani w. mistrz pisać nie umieli”. Nie wiem, jak było w przypadku w. mistrza. Kazimierz Jagiellończyk istotnie nie był biegłym w piśmie, z okresu też jego rządów nie mamy ani jednego podpisu królewskiego na dokumentach; podpisywać się jednak umiał. Wytłumaczenie też braku podpisów króla i w. mistrza pod traktatem może się wiązać z dwoma innymi momentami. Po pierwsze, podpisy królewskie pod dokumentami zaczynają się pojawiać w Polsce w większej ilości, nie sporadycznie, dopiero z początkiem XVI wieku (Kętrzyński, *Zarys nauki o dokumentach polskim*, s. 382), ale istotniejsze było to, że traktat toruński sporządzony był najwyraźniej w formie instrumentu notarialnego, niewątpliwie ze względu na instytucję kościelną, jaką był Zakon, a przede wszystkim ze względu na papieża. Podpisy więc i pieczęcie dwóch notariuszów, jednego zakonnego i drugiego polskiego z Włocławka, wyczerpywały formalną stronę aktu (Kętrzyński o. c. s. 230 nn.). Inne znaczenie prawne, zwłaszcza polityczne, miał podpis legata papieskiego.

Bogusław Leśnodorski (Warszawa)

Grekow B. D.: Winodoł — Winodolski Statut ob obszczestwennom i politiceskom stroje Winodoła. Akademia Nauk SSSR, Institut Sławianowiedienija. Moskwa—Leningrad 1948. Stron 98+2 nlb.

Wybitny historyk radziecki przedstawił w tej pracy ustrój społeczny i polityczny małego księstwa chorwackiego, Winodołu. Podstawą źródłową jest statut tego księstwa ułożony przez przedstawicieli dziewięciu gmin winodolskich 6 stycznia 1288 r.

Statut winodolski jest znany tylko z późniejszych odpisów (najstarszy z XVI w.), jednakże autentyczność jego nie podlega wątpliwości. Jako wczesny i obszerny pomnik prawny zwracał na siebie od dawna uwagę

badaczy. Wydawano go też kilkakrotnie drukiem i poświęcono mu szereg monografii w literaturach państw słowiańskich, a nawet zachodnio-europejskiej. U nas oprócz dawniejszego wydania w „Historii prawodawstw słowiańskich” W. A. Maciejowskiego (t. VI s. 334—350, tylko przekład polski) jest specjalna publikacja S. Borowskiego „Statut winodolski z r. 1288” (Materiały do ćwiczeń seminaryjnych z historii prawodawstw słowiańskich II, Warszawa 1935); z opracowań należy wymienić W. Namysłowskiego „Proces chorwacki XIII wieku” (PAU Wydz. Hist.-Fil. t. 66 nr 5, Kraków 1927), w którym autor ograniczył się do analizy postanowień procesowych tylko tego pomnika. W literaturze rosyjskiej jest kilka opracowań — jak zwłaszcza dawniejsze, mało krytyczne O. Bodiańskiego (1846) i F. Leontowicza (1868) oraz dobra praca filologa chorwackiego V. Jagicia (1880). Oczywiście, najwięcej zajmowała się statutem winodolskim literatura historyczna chorwacka (najnowsza praca M. Kostrencicia z r. 1923).

Prof. Grekow zajął się więc tematem dobrze znanym. Opracował go jednak w sposób nowy. Posłużył się mianowicie metodą materializmu historycznego i nawiązał do osiągnięć nauki marksistowskiej w zakresie badań historyczno-społecznych. Dzięki temu doszedł do ciekawych wyników. Praca prof. Grekova zasługuje na uwagę właśnie jako konkretny przykład zastosowania materializmu historycznego w dziedzinie historii prawa.

Zgodnie z założeniem materializmu historycznego, że ustrój społeczny jest zależny przede wszystkim od sposobu produkcji — został poświęcony specjalny rozdział *gospodarstwu* (II) Winodolu. Statut winodolski — to głównie prawo karne i procesowe, są w nim tylko uboczne wzmianki o życiu gospodarczym i obraz oparty na nich jest bardzo niekompletny. Nie są to ustalenia dotyczące wprost samych „sił wytwórczych”, lecz tylko pewnych ogólnych faktów wskazujących na rozwój tych sił. Rysują się jednak całkiem wyraźnie takie kwestie, jak oparcie gospodarki kraju na rolnictwie i produkcji wina, obok których dodatkowymi działami były: hodowla, sadownictwo i pszczelarstwo. Natomiast trudną do uchwycenia jest kwestia występowania w Winodolu wielkiej własności ziemskiej. Autor ustalił, że własność ta istniała, na podstawie wzmianek o stróżu polnym (art. 23) i kluczniku (art. 42) — wychodząc z założenia, że może tu chodzić tylko o osoby zatrudnione u wielkiego właściciela. Co do stróża polnego można by jednak także przypuścić, że miano na myśli osobę wynajmowaną przez gminę — jak na przykład w statutach wyspy Korczuli i miasta Trogiru (Monumenta Historica-Iuridica Slavorum Meridionalium I s. 24 i X s. 36 — co bynajmniej nie musiałoby się łączyć z kolektywną gospodarką gminną, której możliwość autor stanowczo i zupełnie słusznie wyłącza (s. 13 i 14).

Z kolei przechodzi autor do ustroju społecznego (III). Są tu poruszone kwestie, które należą według marksizmu do różnych poziomów w strukturze społecznoekonomicznej. Więc przede wszystkim „stosunki produkcji” oznaczające sposób społecznej organizacji wytwórczości. Prof. Grekow, zgodnie z charakterem źródła, ujął je w ramy nawiązujące do prawa prywatnego (p. 2 „Plemię i bliżyki” — to prawo rodzinne, a p. 3 „Prawo rzeczowe i spadkowe” zawiera też pewne kwestie z zakresu zobowiązań), tak że prawo prywatne należy w tym ujęciu do ustroju społecznego, podczas gdy inne działy prawa, m. in. karne i procesowe, są zaliczone do ustroju państwowego. Stwierdził tu prof. Grekow, że w Winodolu nie było już organizacji rodowej w ścisłym, naukowym znaczeniu tego słowa. Określenie „plemię” nawiązywało już tylko do ściślejszej grupy organizacyjnej opartej na pokrewieństwie, tzw. wielkiej rodziny, z której zresztą według Statutu winodolskiego pozostało już bardzo niewiele śladów. W rzeczywistości główną rolę odgrywała tam w XIII w. tylko mała, monogamiczna rodzina. Zasługuje na uwagę fakt, że według Statutu winodolskiego krewni boczni nie mieli w ogóle prawa dziedziczenia (z wyjątkiem możliwości przewidzianej w art. 32 dziedziczenia siostry po bracie, a — należałoby ustalić w drodze interpretacji — także brata po bracie, przy czym chodziło jednak tylko o majątek rodzinny). Nie było również mowy o udzielaniu przez krewnych zgody na pozbycie majątku nieruchomego czy o prawie retraktu w stosunku do majątku już pozbytego. Zachowały się jednak jeszcze w Winodolu uprawnienia krewnych zabitego do połowy opłaty kompensacyjnej (art. 31), a także obowiązek uiszczenia połowy tej opłaty przez krewnych zabójcy, który zbiegł (art. 29 i 31); były to właśnie najwyraźniejsze, żywe jeszcze wtedy ślady istnienia wielkiej rodziny.

Stosunki majątkowe Winodolu były w pełni oparte na indywidualnej własności prywatnej (taki charakter miał też niewątpliwie majątek bractw, o których wspomina art. 13 — były to tylko samopomocowe organizacje kościelne). Swoboda zawierania umów majątkowych była ograniczona najwyżej na rzecz księcia (niejasny art. 14 — prof. Grekow ma słuszne wątpliwości co do tłumaczenia Jagicia, według którego chodziłoby tu o wymóg zgody księcia na zawarcie jakiejkolwiek umowy, s. 27—28). Były także dopuszczalne rozporządzenia na wypadek śmierci — możliwe, że z pewnymi ograniczeniami (tu powołał się autor tylko na analogie ze Statutem polickim, s. 30). Liczne są postanowienia Statutu winodolskiego dotyczące ochrony własności zwłaszcza przed kradzieżą. Stwierdzenie, że instytucja własności prywatnej była w Winodolu głęboko już zakorzeniona, prowadzi do wniosku opartego na założeniach materializmu dialektycznego — o istnieniu nierówności majątkowych oraz podziału społeczeństwa na klasy, które wobec tego, że nie chodzi tu o społeczeństwo kapitalistyczne, były równocześnie stanami (s. 33, 35).

W nawiązaniu do tego zajął się autor szczegółowo klasami występującymi w społeczeństwie winodolskim. Wyróżnia tu i omawia w osobnych punktach: szlachtę („ludzi plemienitych”, więc jak gdyby „urodzonych”, tzn. należących do znaczniejszych rodzin), urzędników księcia, kmieci i niewolników. O szlachcie są w Statucie winodolskim tylko trzy wzmianki, z tych tylko jedna (art. 54) wskazuje wyraźnie na nierówne stanowisko społeczne w stosunku do kmieci. Niewątpliwie chodzi tu o stan uprzywilejowany, jednakże wykazanie tego na podstawie samego Statutu winodolskiego jest chyba niemożliwe. Niewiele też mogą dać pod tym względem inne zabytki historyczne chorwackie pochodzące z czasu bliższego Statutowi winodolskiemu; prof. Grekow przytacza tu zwłaszcza Statut policki, którego jedno postanowienie dotyczy wyraźnie stosunku poddańczego kmieci wobec „ludzi plemienitych” (s. 37). Poza tym posługuje się dedukcją¹ wychodzącą z założeń materializmu dialektycznego — w oparciu na ogólnej znajomości stosunków gospodarczych Winodolu (zob. zwłaszcza s. 41). Do stanowiska szlachty w ogóle odnosi autor te postanowienia Statutu winodolskiego, które uprzywilejowują wyraźnie tylko urzędników księcia, jego służbę.

Niewątpliwie sam Statut winodolski sprawia na pierwszy rzut oka wrażenie, jakby chodziło o społeczeństwo niezróżnicowane prawnie (nie licząc służby książęcej); nie wspomina o żadnych obowiązkach kmieci wobec właścicieli ziemskich, kmieci traktuje jakby jako ogół ludności wchodzącej w skład gmin, nie zna odrębności sądowoprosesowej dla poszczególnych stanów. To myliło dawniejszych badaczy, np. L e o n t o w i c z a. Wnioski prof. Grekova co do antagonizmu klasowego między szlachtą a kmieciami (ci stanowili klasę bezpośrednio czynną w produkcji) są zupełnie przekonywające. Należałoby jednak podkreślić silniej moment rozwojowy — zdaje się bowiem, że zróżnicowanie klasowe, zwłaszcza gdy chodzi o jego wyraz prawny, zaczęło się dopiero w Winodolu wytwarzać i nie przybrało jeszcze zupełnie uformowanych kształtów; niewątpliwie odgrywała pod tym względem dużą rolę działalność książąt w kierunku wyodrębnienia swoich urzędników z organizacji gminnych oraz uprzywilejowania ich w stosunku do reszty ludności (w sposób mało widoczny proces ten objął także tych „ludzi plemienitych”, którzy nie pozostawali w służbie księcia). Słusznie stwierdził prof. Grekow, że niewolnicy (o których nie ma w Statucie winodolskim ani jednej wzmianki) wprawdzie musieli być w Winodolu, ale odgrywali tam skromną rolę.

¹ Ciekawy przykład świadomego stosowania w pracy historycznej zarówno indukcji jak i dedukcji przedstawia w literaturze polskiej drobna praca L. Pe-trażyckiego „O dopełniających prądach kulturalnych i prawach rozwoju handlu”, Warszawa 1936 (oczywiście chodzi w niej o założenia zupełnie inne niż w nauce marksistowskiej).

Ostatnią kwestią omówioną w rozdziale o „ustroju społecznym” jest organizacja gmin winodolskich (obcina, ros. obszczina). Gminę taką stanowił związek wsi z grodem na czele. Gród wyodrębniał się przy tym od wsi tak, że raczej chodziło nie o miejsce obronne, ale o miasto (prof. Grekow nie rozstrzyga wyraźnie tej kwestii, ale tak wynika z jego wywodów, s. 48—52). Wchodzili w skład takiej gminy wszyscy mieszkańcy bez względu na stopień zamożności i przynależność społeczną — z wyjątkiem urzędników księcia i wyższego duchowieństwa; ogół uprzywilejowanych, szlachta — był dopiero „na drodze do wyjścia” z gminy, jak to autor wyraźnie stwierdza (s. 52), co świadczy o tym, że proces różnicowania społecznego nie był jeszcze zbyt zaawansowany. Gmina winodolska to związek terytorialny wywodzący się od dawnej wspólnoty gminnej, która z kolei wyrosła ze wspólnoty rodowej; była już w dużym stopniu podporządkowana państwu, a zachowała niektóre dawne rysy tylko wyjątkowo, jako przeżytki.

W osobnym rozdziale został omówiony stosunek Kościoła do społeczeństwa winodolskiego (IV). W Statucie winodolskim wysunięto na początek kilka artykułów (1—5) ograniczających biskupa (czynnik stojący poza Winodolem, który nie stanowił odrębnej diecezji) w jego prawach majątkowych wobec ludności i duchowieństwa. Zwracają też uwagę przepisy wskazujące na bliski związek niższego duchowieństwa z masą ludności (zwłaszcza art. 15 i 36).

Ustrój państwowy (polityczny) został omówiony w rozdziale V. Punktem wyjścia jest klasowa struktura społeczeństwa winodolskiego, która w myśl teorii marksistowskiej warunkuje powstanie i istnienie państwa. Silnie zarysowuje się w Statucie winodolskim stanowisko księcia, którego władza (wbrew zdaniu Leontowicza) była niewątpliwie wielka. Zwraca uwagę występowanie całej „zadrugi” książęcej (sześć osób wymienionych we wstępie do Statutu), z której jednak tylko jeden wykonywał całą władzę. Była to władza o rysach feudalnych — obejmowała całe państwo, lecz równocześnie książę był jednym z wielkich właścicieli ziemskich: o obowiązkach wobec księcia-feudała jest, zdaje się, mowa w art. 32, a także 34 Statutu winodolskiego, jak to przekonywająco wywodzi prof. Grekow (s. 63—64). Bardzo mało wiadomości zawiera Statut winodolski o aparacie władzy książęcej, jego urzędnikach — obraz administracji księstwa jest też dlatego bardzo niekompletny. Specjalną uwagę poświęcił autor stosunkowi księcia (= państwa) do gminy. Urzędnicy gminni (także najwyższy spośród nich, setnik) stali na stopniu równym ogółowi ludności, więc kmieci, a niżej od urzędników księcia (art. 25); kwestia ich powoływania, zwłaszcza udziału księcia przy tym akcie wyrażającego się w zatwierdzaniu wyboru dokonanego przez ludność — została rozwiązana przez prof. Grekova (za Jagiciem) tylko na podstawie analogii spoza Winodolu, w sposób zresztą dość przekony-

wający (s. 70, też 76—77 co do sędziów). Gmina będąca instytucją z czasów przedpaństwowych spełniała różne funkcje (między innymi sądowe), była jednak podporządkowana państwu, działała w ramach, które określało państwo, jak to autor silnie podkreśla (s. 53, 73). Zdaje się jednak, że wzajemny stosunek autonomii gminnej pochodzącej od czynników lokalnych i centralnej władzy państwowej był bliższy w Winodole do stanu równowagi, niż to przedstawia prof. Grekow (naprowadza na to porównanie ze stosunkami polskimi — podczas gdy stosunki na Rusi kijowskiej, gdzie stanowisko lokalnej organizacji o charakterze autonomicznym silniej się zaznaczało, usprawiedliwia w dużym stopniu pogląd prof. Grekowskiego). Można tu wskazać już na tę okoliczność, że Statut winodolski przedstawia się jako dzieło prawodawcze nie księcia, ale posłów gmin winodolskich — całej społeczności (obcina) Winodolu — chociaż w rzeczywistości stoi przede wszystkim na straży interesów książęcych.

W osobnym rozdziale (VI), już jakby poza „ustrojem państwowym” w ścisłym znaczeniu, omówił autor „Sąd” — obejmując pod tym tytułem organizację sądową (1. Sąd księcia i 2. Sąd gminy), prawo karne (3. Przestępstwo i kara) oraz proces (4). Zdanie *Leontowicza* o samodzielności sądu gminnego nie da się niewątpliwie utrzymać: kontrola księcia nad sądem jest widoczna (zwłaszcza art. 40); stosunek sądownictwa gminnego do księcia był zresztą mało jasny, co w praktyce życia musiało wychodzić na korzyść władzy książęcej.

Autor wskazuje na wysoki poziom prawa karnego w Winodolu. Państwo jako organizacja klasowa występowało z coraz większą inicjatywą na polu ścigania przestępstw, zwłaszcza gdy chodziło o ochronę klasy właścicieli ziemskich. Pozostały wprawdzie jeszcze ślady prywatnego pojmowania przestępstwa i kary, ale były to już tylko resztki dawnych pojęć, np. słowo „zemsta” występuje w Statucie winodolskim tylko jako ogólny synonim kary, art. 29. Wynagrodzenie dla pokrzywdzonego występuje zawsze obok kary na rzecz księcia czy gminy. Ocena roli państwa przy ściganiu przestępstwa wypadłaby może nieco skromniej niż u prof. Grekowskiego (s. 79, 82), gdyby wzięło się pod uwagę późniejszy o sto lat Statut werbański wprowadzający postępowanie inkwizycyjne (*Namysłowski* o. c. 20—21).

Proces został przedstawiony nie w sposób systematyczny, zupełny (należałoby wtedy wiele kwestii opierać na domysłach i analogiach, jak w pracy *Namysłowskiego*), lecz autor zajął się tylko tymi kwestiami, które są bliżej oświetlone w Statucie winodolskim. Zwrócił specjalną uwagę na fakt klasowego podejścia do stron w sądzie (zwłaszcza art. 54). Postępowanie sądowe w Winodolu było dość rozwinięte (np. szeroko ujęta możliwość płatnego zastępstwa procesowego bez względu na stanowisko społeczne strony, art. 48, 54). Z przeżytków ustroju rodowego miała duże zastosowanie instytucja współprzysiężników, nie oparta

już jednak na pokrewieństwie. Szczególnie ważna rola przy dochodzeniu praw przypadła przystawowi. Zdaje się jednak nie ulegać wątpliwości, że nie jest trafne traktowanie przystawa jako urzędnika sądowego w ogóle czy książęcego (tak za dotychczasową literaturą ujmuje sprawę prof. Grekow) — była to raczej osoba prywatna pełniąca swoje funkcje czasowo, od wypadku do wypadku, wybierana dowolnie przez strony, chociaż już przy pewnym udziale władzy państwowej (art. 50)².

Prof. Grekow nie ogranicza się do systematycznego przedstawienia zagadnień ustrojowych Winodolu i analizy postanowień statutu z r. 1288, ale nawiązuje do szerszego tła ogólnego procesu historycznego, a szczególnie do roli Słowiańszczyzny w tym procesie³. Księstwo winodolskie było produktem feudalnego rozbicia jednego z państw słowiańskich, które powstały na Półwyspie Bałkańskim w wyniku rozkładania się cesarstwa rzymskiego. Słowianie zajmując Półwysep Bałkański znajdowali się na stopniu rozwojowym tzw. wojennej demokracji, a swoje sukcesy zawdzięczali w dużej mierze ustrojowi, w którym żyli, opartemu jeszcze na zasadach wspólnoty rodowo-gminnej; walka ich była walką z ustrojem niewolniczym, właściwym dla starożytnego Rzymu; nic dziwnego, że uciskane klasy ludności miejscowej ustosunkowały się życzliwie do przybyszów (s. 3, 57, 94, 96). Doprowadziło to do pewnego renesansu ustroju wspólnoty terytorialnej wśród miejscowej ludności niesłowiańskiej, ale przede wszystkim do zamiany ustroju niewolniczego na średniowieczny feudalizm. Nie był to jeszcze feudalizm całkowity: państwa tego typu nazywa autor (jak i w ogóle literatura historyczna radziecka) półpatriarchalnymi - półfeudalnymi, inaczej, podlegającymi procesowi feudalizacji (s. 94), ze względu na zachowane w nich, chociaż zanikające, resztki ustroju pierwotnej wspólnoty.

Prof. Grekow zwalcza idealistyczne koncepcje dawnych sławistów (przy rozpatrywaniu szczegółów ustroju winodolskiego, głównie L e o n t o w i c z a, który zajmował się tym przedmiotem), przytacza przy tym słowa L e n i n a o ich „marzycielskich fantazjach” na temat wspólnoty gminnej słowiańskiej, a także M a r k s a występującego przeciw koncepcji, jakoby ustrój wspólnoty był jakąś właściwością specjalnie słowiańską

² Zajął się bliżej tą kwestią W. N a m y s ł o w s k i w pracy „Pozasądowe organy porządku prawnego w krajach południowo-słowiańskich i polsko-litewskich” (Księga Pam. ku uczczeniu czterechsetnej rocznicy wydania I statutu litewskiego, Wilno 1935).

³ Podobnie głęboki charakter mają inne prace monograficzne z zakresu historii w Związku Radzieckim np. książka E. A. K o s m i n s k i e g o „Iasledownija po agrarnoj istorii Anglii XIII w.” (1947).

(s. 95, 20)⁴. Wytyka też naiwną wiarę w „ ducha słowiańskiego”, którego można jakoby poznać na drodze badań nad życiem poszczególnych narodów słowiańskich. Podkreśla jednak rolę Słowian w ogólnodziejowym procesie — polegającą na tym, że na przełomie starożytności i wieków średnich stali się oni „odmłodzicielami zgrzybiałej cywilizacji” doprowadzając na swoim odcinku do wytworzenia się nowego ustroju, feudalizmu, który oznaczał postęp w rozwoju ludzkości. Nie zaprzecza też, że dokładne poznanie życia wszystkich narodów słowiańskich ma duże znaczenie, bo pozwoli wykryć wspólne instytucje i terminologię prawną Słowian i postawić w odpowiednim świetle poszczególne prawa słowiańskie (daje tu przykład, jak dzięki rozwojowi badań nad prawami słowiańskimi, także winodolskim, rozpaść się musi normańska teoria powstania prawa ruskiego, s. 97—98). A znowu twierdzenie o rzekomej niezdolności Słowian do wytworzenia większych organizmów państwowych (występujące zwłaszcza w literaturze burżuazyjnej niemieckiej — prof. Grekow mówi w ogóle o „literaturze burżuazyjnej”, s. 4) — bynajmniej nie znajduje potwierdzenia w faktach istnienia drobnych państweczek (jak Winodolu), gdyż w świetle ogólnych badań historyczno-społecznych chodzi w takich razach albo o moment zamiany organizacji plemiennej na państwową, albo o późniejsze walki feudalów rozbijające jedność państwa.

Z punktu widzenia polskich historyków prawa trzeba podkreślić, że znajomość ustroju winodolskiego rzuca dużo światła na ustrój Polski. Na odwrót — badania nad ustrojem Winodolu zyskałyby wiele przy pełniejszym uwzględnieniu stosunków u innych Słowian (prof. Grekow wciąga do swoich rozważań niekiedy pewne analogie, zwłaszcza ruskie — czasem nawet polskie, mianowicie ze spisu prawa zwyczajowego z XIII w., który nazywa „Polską Prawdą”). Okazuje się na przykład, że tak widoczne w Statucie winodolskim zaniknięcie więzi rodowej (wykluczenie krewnych bocznych od dziedziczenia!) jest znamienne tylko dla wcześniejszego okresu feudalizacji danego społeczeństwa; w późniejszym okresie występuje rodowość z nową siłą, jakby odżywa, ale już w obrębie klasy uprzywilejowanej (bardzo widocznie w Polsce XIV w.). Na tę złożoność i nierównomierność procesu rozwojowego (spowodowaną głębszymi przyczynami) zwrócił prof. Grekow uwagę na samym końcu książki odpowiadając na pytanie, dlaczego w Ruskiej Prawdzie jest mniej przeżytków ustroju rodowego niż w Statucie winodolskim.

Pracą prof. Grekowską zająłem się tu szerzej, niżby wynikało z jej skromnych stosunkowo rozmiarów i wąskiego, zdawałoby się, tematu —

⁴ Por. też przytoczone na s. 84 zdanie Engelsa o procesie zamiany wspólnoty rodowej w terytorialną „markę germańską” („Pochodzenie rodziny, własności prywatnej i państwa” — s. 173 w wydaniu polskim Biblioteki Kłasyków Marksizmu, Warszawa 1948).

gdyż zawiera ona, jak to już podkreśliłem, ciekawe wyniki badań nad ustrojem małego państewka słowiańskiego oraz jest dobrym przykładem zastosowania nowych metod badawczych na polu historii panujących w nauce radzieckiej. Oprócz zasadniczych kwestii, które starałem się uwydatnić, rzucają się też w oczy pewne charakterystyczne właściwości już bardziej zewnętrzne i drugorzędne, ale dość ważne. I tak prof. Grekowa nie obchodzi wcale wpływy rzymskie czy inne (kwestia tak „modna” w polskiej literaturze historyczno-prawnej ulegającej wpływom nauki burżuazyjnej) na ustrój winodolski — nie uważa również za punkt honoru” przytaczania całej dotychczasowej literatury o Statucie winodolskim, zwłaszcza tej z zachodu Europy, polemizowania z nią co do każdego, najdrobniejszego szczegółu, lecz poprzestaje tylko na najważniejszej i najbliższej tematu. Cechą omówionej książki jest wreszcie niezwykła precyzja ujęcia (zwraca na przykład uwagę umieszczanie na końcu rozdziałów krótkich punktów zawierających wyniki pracy) oraz styl „jasny, ścisły i przekonujący” — dokładnie taki, jak tego żądał sekretarz KC WKP (b) Żdanow formułując wymogi, którym powinien odpowiadać podręcznik historii filozofii, a mające znaczenie dla każdej pracy naukowej⁵.

Władysław Sobociński (Kraków)

Księża Henrykowska, z tekstu łacińskiego przetłumaczył i wstępem poprzedził Grodecki Roman, Instytut Zachodni, Biblioteka Tekstów Historycznych, tom II, Poznań—Wrocław 1949, str. 434, 8 plansz i mapka.

Wartość Księgi Henrykowskiej jako pierwszorzędного źródła historycznego jest zbyt powszechnie uznaną, by nowe jej wydanie, dokonane przez Instytut Zachodni, nie wywołało żywego zainteresowania w polskich sferach naukowych.

Księga Henrykowska, odkryta w pocz. XIX w., posiadała dotąd jedno tylko wydanie, dokonane we Wrocławiu w 1854 r. przez znanego erudytę śląskiego, Gustawa Adolfa Stenzla. Jest więc rzeczą zrozumiałą, że egzemplarze wydania stenzlowskiego sprzed stu blisko lat zaczęły stawać się rzadkością w bibliotekach polskich a reedycja Księgi Henrykowskiej od wielu już lat stanowiła palący postulat nauki. Brakowi temu nie zapobiegło fragmentaryczne wydanie tekstu wraz z tłumaczeniem polskim przez A. Rybarskiego z 1923 r., ani też w 1927 r. we Wrocławiu przez P. Brettschneidera wydane tłumaczenie Księgi na język niemiecki.

Treść główną omawianego wydawnictwa stanowi polskie tłumaczenie Księgi prof. Grodeckiego, poprzedzone obszernym wstępem tegoż uczo-

⁵ Woprosy Filozofii 1947 nr 1, s. 256—257. Zob. też A. I. Denisow, Teoria gosudarstwa i prawa, Moskwa 1948, s. 3—4.